Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 13/25 MAJA. № 41 ROK 1853

O UPRAWIE PRAKTYCZNEJ OBORNIKOW NASZYCH.

(Ciąg dalszy).

Postąpiłbym niesłusznie—gdybym przemilczał przy sposobności téj o planie, pokazywanym mi przez znakomitego kultatora nawozów, wspomnianego już raz p. K. z S. na budynek długi i szeroki stawiać się w tym roku mający, któren przez sam środek przedzielony, będzie naprzemian mieścił w połowie jednéj i w téj saméj przez pewien przeciąg czasu owce, a gdy te warstwę mierzwy urobią, przepędzą się do połowy drugiéj, gdzie stała rogacizna, ta zaś zajmie tamtych miejsce, i tak od czasu do czasu następować ciągle mają te przemiany. Naturalnie że jak krypy owcze tak dla bydła koryta będą do przenoszenia. Myśl rzeczywiście jest bardzo praktyczna, bo połączenie takie gnojów owczego z bydlęcym nie może niebyć nie dobre. Żeby ją tylko praktyka w wykonaniu skutkiem pożądanym uwieńczyła, a jestem przekonany, iż znajdzie licznych naśladowców. Obawiają się atoli krytycy téj nowości; czyli rogacizna od wyziewów tak tęgich, jak wiadomo exkrementów owczych, niebędzie albo na zdrowiu w ogóle albo przynajmniéj na nogi szwankowała? Okaże to doświadczenie nie zadługie.

Rutynista wymagać będzie może jeszcze po mnie wzmianki, przy zakończeniu tego wywodu o przysposabianiu nawozów stajennych, *o gnoju z pod trzody chlewnéj* (która go bezwątpienia potęgę urobi byle jéj słańska nie żałowano, zwłaszcza gdy będzie ciągle w oborkach lub zagrodzeniu dla niéj wyłącznem, jak przynależy w gospodarstwie porządném trzymana) z kurników, gołębników, wychodków czyli po tutejszemu kloaków &. &: ale nie mogę dłużéj już nadużywać cierpliwości kolegów, i tak najwięcéj książkom i drukom niechętnych. Zaintrygować tedy uważam potrzebę ciekawość do nowo, przedmiotem jeszcze nietkniętym w rozprawce niniejszéj, czyli bez ogródek powiedziawszy *wywózką gnojów.*— Jakto i o tém jeszcze?—alboż to ważna taka rzecz?—zagadnie a przynajmniéj pomyśli niejeden z kolegów;—żeby i tém nas jeszcze nudzić, to już się nazywa nadużywać cierpliwości nietylko naszéj ale i druku pisma kolumny swe gadaninie takiéj otwierającego! - Być może—odpowiem na to skromnie; jak się podoba—wolno i niedoczytać do końca; mnie przecież należy wypowiedzieć, co mienię za ważne, bo podchlebiam sobie, że Redakcya podzieli ze mną to zdanie. Panowie zaś koledzy kiedyć sobie pozwolili na przysposabiać tak dużo i takiego ślicznego obornika, już w stajniach, już na okólnikach, niechżeż dozwolą go i powywozić.

Już to *za długo trzymać oborników* ani w stajniach ani na okólnikach *niewarto* i częścią *niepodobną*. W pierwszych dla tego, że zabrakłoby nam i w budynkach najobszerniejszych miejsca, a zwłaszcza jeżeli prześcielamy surrogatami; na ostatnich zaś, jeśli zapobiegamy zlewaniem częstém zbytecznéj fermentacyi gnojów na wolném po wietrzu, przedłużamy sobie tém i pomnażamy niepotrzebnie pracę, łabo przekładane, i tutaj opierają się bez porównania dłużéj wpływom słońca i wiatrów. *Jak długo* oborniki takie leżeć mają czy pod bydłem, czy na gnojowiskach, zależy od tego, czém bywają prześcielane; przeto i w téj mierze *skazówką najniezawodniejszą winny być poszukiwania* każdego gospodarza własne i doświadczenia. Niemasz w tym przedmiocie gnojomierzów niezawodliwych, bo wpływ nadzwyczaj wielu okoliczności to prędzéj to późniéj *kiśnienie, do stopnia jaki nam właśnie potrzebny* na pola nasze—powodują.

Co do *czasu* wywózki, uważać *wśród lata* mniemam za konieczne na zatrudnienie pługów najwięcéj, to jest czyli takowe będą mogły wywiezioną i *rozpościeraną czémprędzéj* mierzwę *zaraz* także *poprzykrywać.* Wśród *zimy* atoli nietyle zważać zwykłem na porę najstosowniejszą do téj wywózki, jak powody do tego podam poniżéj; *korzystam* zatém najwięcéj *z podającéj się* pódówczas *łatwości* w samym transporcie i *z rąk wolnych* od zatrudnień ważniejszych.

Nim wszakże po nawozy wśród podwórza urobione zajeżdżać każemy, należy nam się zastanowić: *gdzie je składać.* Z przyczyny téj powinniśmy umieć je *zastósować do przymiotów roli naszéj.* Ztąd to, jak nasze oborniki potocznie podzieliłem na dwa główne rodzaje, *gorące* czyli *ocieplające,* to jest końskie i owcze i *zimne* czyli *chłodzące,* to jest bydlęce i świńskie; tak samo wypada mi rozdwoić do nichże role nasze, na ciepłe, sypkie, w których przeważa piasek, i zimne, spoiste, w jakich dominuje najczęściéj glina. (*) Rozumie się tedy samo przez się, że czego niedostaje roli, stósownym doborem gnoju staram się jéj dodać. W dalszym podziale powiem jeszcze, że mierzwę przegniłą i zimną uważam za *spajającą, wiążącą, rozpulchniającą* czyli ziemię *rozsadzającą,* z powodu którego *pierwszą* na *grunta liżejsze* a *drugą* na *tęgie* rad wywożę. Nie zawsze ostatnie możemy obserwować, posiadając np. li tylko z okólników oborniki, i też bodaj glebie spoistéj nie zaszkodzi tyle nawóz przegniły, ile piaszczystéj długi słomiasty, ztąd ostatniego zastósowania mam zasadę *bardzo* się wystrzegać, ale jeżeli *koniecznością* do tego zmuszony bywam, nadzwyczajnie *cienko* nawozić. Boję się, abym nieubliżył większości lub co więcéj ogółowi, wdając się jeszcze i w tłómaczenie tych motywów, albowiem wydają mi się tak naturalnemi, tak jasnemi i z zdrowego li rozsądku wypływającemi, iż niepodobna ich niezrozumiéć, niepoznać.

Daléj jeszcze przekonania tego jestem: aby *mocne grunta lepiéj* a nie *za często nawozić,* i w miarę tego *głębiéj orać,* gdyż jestem zdania, że choć przez *każdą* ziemię pognoje nasze nadzwyczaj prędko *się ulatniają,* to ścisła z przyrody swéj gleba, mimo rozpulchnienia wśród uprawy jak najdoskonalszego prawem swéj takiéj a nie innéj natury, na nowo się zamyka i tém samém niedozwala przystępowi powietrza ani słońca wpływać tak na prędkie się nawozu ulotnienie i wyczerpnięcie, jak to się dzieje wśród ziemi *piaszczystéj.* Dla tego tą przeciwnie chciałbym *cienko a natomiast tém częściéj zasilać, ale*

(*) Nadmieniam, aby niedić przyczyny do nieporozumień, iż to jest *bardzo ogółowy* tylko podział; gdyż często samemu zdarzały mi się w uprawach kontrasta, czyli słowy innemi piaski sapowate zatém zimne, a gliny na wapieniu i marglach ciepłe. Wiadome wreszcie rzeczy, jak położenie gruntu, spód jego, rodzaj kultury, wpływają nie mało na onegoż temperaturę.

jeżeli ma *dłużéj jednakowo rodzić.* Dodatek ten notowany czynię naumyślnie dla tego, iż znam miejscowości nadzwyczaj wiele, które posiadając rozmaitość gleby, bardzo rozsądnie na łanach lżejszych urządzają system pastwiskowy, zatém z kilkoletniemi odpoczynkami, uchylającemi zbyteczne powtarzanie nawożenia świeżego. Dla gruntów przeto *wyłącznie* piaskowych służyć owe notabene powinno.

Przekonali się może z tego wszystkiego szanowni koledzy, którzy na opis jeszcze wywózki gnojów sarkać chcieli, iż to bagatelka wymagająca także rozkładu i rozwagi. Niewidzę zaś dla czego niemiałbym i na nią nieuważać, kiedy mnie nic niekosztuje i na jedno mi wypadnie: czyli ztąd lub owąd nakładać każę oborniki wszelako wywozić się mające, i czyli go składam kilkanaście lub kilkadziesiąt prętów bliżéj na nizinę przy rowie, albo daléj na górkach lub pod niemi, skoro tak te jak tamta znawożonemi być muszą wedle systemu, a skoro tym doborem stósowniejszym mogę wpłynąć nietylko na obfitość sprzętu ale i ameliorować znacznie glebę?

Po nastąpionéj *wywózce*, jest prawidłem w teoryi niczém niezbaloném a w praktyce każdego bez najmniejszéj wątpliwości gospodarza złotemi literami wyrytém: aby *wywiezioną mierzwę* podwórzową *natychmiast rozrzucać i przyorywać*, i jeżeli wywozimy wśród pory, gdzie się pług ziemi ima, bezzwłocznie należy się do tego zastósować, jak to już raz przytoczyłem, i jak—zda mi się, poniżéj na przedmiot ten jeszcze raz powrócić będę musiał, uważając go za najważniejszy. Korzystając przecież i z rąk wolniejszych i zaprzęgów i drogi twardéj, *wyprowadzamy gnoju niemało za mrozów. O składaniu* go podówczas w polu są zdania i przepisy rozmaite. Doświadczałem i ja takowych, i odniosłem ztąd to przekonanie: że, jeżeli zwozimy oborniki na *kupy duże*, po kilkanaście a czasem kilkadziesiąt fur mieszczące, a nie przekładamy warsztw ziemią, (bo z przyczyny również dobroczynnego dla nas poinąd mrozu to niemożliwe), a wreszcie chociażbyśmy i to dopełniać mogli, dla braku dostatecznéj tam wilgoci *połowa nawozu* z pewnością nam *się spali.* Nieludźmy się tutaj perswazyą: że ilość gnoju zmniejszyła się skutkiem onéj tylekroć z ust naszych wychodzącéj fermentacyi, maceracyi, a zatém jakość onego udoskonalona zastąpić zdoła ubytek widoczny; bo tak z pewnością niebędzie, i raz jeszcze powtarzam: »*daremna była, do tego podwojona bez potrzeby wywózką i rozwózką, praca; gnoju zmarnowaliśmy połowę, a i ten, który był pierwotnie wywożony z domu, był aż zanadto dobry dla roli naszych.*«—*Z kupami średniemi*, po fur kilka w sobie mieszczącemi, *stanie się tak samo, a może jeszcze gorzéj*, bo zawarta w nich mniejsza ilość wilgoci prędzéj się strawi.

Przeniósłbym, (niepowiadam decidive przenoszę) natomiast wśród płaszczyzny jak najrówniejszéj *rozpościeranie* oborników *natychmiastowe za furami* (jakie po formie i *w porządku* uważam *za lata*) bo mróz ściskający go tuż pod widłami w skostniałe swe objęcia, gwarantuje mi niejako, że dopóki on panuje ziemi, nieulotni się nic z nawozu. Wrzkomo gdy znów sobie wspomnę jak niestateczne mamy zimy, a w nich zamiast śniegów deszcze; tudzież, że roztopy tych śniegów, trwające poniekąd i tygodni kilka, niedozwalają mi pierwéj wjeżdżać na pole pługami, dopóki w miejscu tém, na którém rozwoziłem gnoje, pozostanie tylko wypłókana z części zwierzęcych żółta słoma: *odstręczam*, wśród okoliczności takich, *jak najmocniéj odstręczam* kolegów od *postępowania takiego*, bo je więcéj ganię, aniżeli to, o ja kiém dopiero co poprzednio mówiłem.

Unikając więc i palenia się oborniku na kupach większych w polu i wyługowania onego wśród rozpostarcia przez czas przydłuższy, przywykłem i na mrozach *sadzić go w kupki zwyczajne*, do bezpośredniego rozrzucania (gdy się upatrzy pora po temu), a takich wyda je fura fornalska kilka lub kilkanaście. Mróz wówczas, prawdziwy dobroczyńca, przejmuje wskroś taką kupkę, i trzyma ją w uwięzi pożądanéj dłużéj zwykle dni kilka aniżeli ziemię. Jestem przeto spokojniejszy, że i nie tak wiele na niéj przez spalenie się ubyć może, i nic więcéj prócz powierzchni niewywietrzeje i niewybieleje, a zwłaszcza gdy byłem tak przezorny, upomnieć i dopilnować składającego, aby, jeżeli koło wozowe przez kupkę nie przeszło, lub składającego, lub jeśli się saniami gnój wywoził, jak np. w roku bieżącym, kupkę każdą przydeptywał. *(Dok. nastąpi).*

KORRESPONDENCYE.

Odebraliśmy ciekawy wykaz terminów siewu jarzyn, od 1814 do 1853 r., który tu dla użytku ziemian zamieszczamy:

Zdaje się że rok 1852/3 pamiętnym będzie pod względem gospodarskim. Plon słomy mianowicie naréj, był bardzo szczupły, zima aczkolwiek w początkach nie mroźna przeciągnęła się nadzwyczajnie długo, wzmagając się ku końcowi. W wielu miejscach okazał się brak paszy. Zdarzały się wprawdzie i dawniéj wypadki, że w końcu kwietnia i na początku maja spadały śniegi i mrozy im towarzyszyły; jednakże poprzednio orano i siano a przysłowie pospólstwa nawet mówi że: *w dwunastym tygodniu po Bożém Narodzeniu* (to jest około 19 marca) *i pług wdowi w pole wyjeżdża.*« W r. b., przynajmniéj w okolicy Opatowa i Ożarowa, dopiero w ośmnastym tygodniu po Bożém Narodzeniu zaczęto orać i siać. Załączam tu wyciąg z rejestrów od r. 1814, pierwszych siewów grochu i owsa, aż do r. b. Brak rachunków gospodarskich od 1836 do 1841, przerwał ciąg wykazu początkowych siewów. Niemogąc zamieścić plonów z tych wysiewów, może zwrócę uwagę innych gospodarzy, i ci raczą podać jakie były plony, aby przekonać się, które siewy jare są lepsze: wczesne czy późne.

WYKAZ PIERWSZYCH SIEWÓW

Owsa i Grochu od 1814 r.

	Zaczęto siać Owies		Zaczęto siać Groch			Zaczęto siać Owies		Zaczęto siać Groch	
roku	dnia	miesiąca	dnia	miesiąca	roku	dnia	miesiąca	dnia	miesiąca
1814	30	Marca	7	kwiet.	1830	3	kwiet.	7	kwiet.
15	28	ditto	29	marca	31	31	marca	5	kwiet.
16	21	ditto	23	ditto	33	18	marca	19	marca
17	19	ditto	21	ditto	34	1	kwiet.	7	kwiet.
18	13	ditto	20	ditto	35	6	marca	7	marca
19	23	ditto	26	ditto	1842	26	ditto	21	marca
20	31	ditto	8	kwiet.	43	16	ditto	8	kwiet.
21	9	kwiet.	18	ditto	44	15	kwiet.	15	ditto
22	20	marca	20	marca	45	14	kwiet.	18	ditto
23	25	ditto	24	ditto	46	18	marca	26	marca
24	2	kwiet.	23	ditto	47	23	marca	27	ditto
25	9	kwiet.	8	kwiet.	48	22	ditto	21	ditto
26	29	marca	31	marca	49	12	kwiet.	4	kwiet.
27	30	marca	2	kwiet.	1850	15	ditto	18	ditto
28	22	marca	26	marca	51	26	marca	27	marca
29	9	kwiet.	8	kwiet.	52	2	kwiet.	7	kwiet.
					53	25	kwiet.	6	maja

Z wykazu tego pokazuje się, że przez lat 33, zaczęto siać owies w marcu razy 21, a w kwietniu 12. Groch zaś w marcu razy 17, w kwietniu 15, a w maju raz jeden. *Wac. Hh.*

WIADOMOŚCI GOSPODARCZO HANDLOWE.

Piszą nam z okręgu Tykocińskiego, pod dniem 10 maja r. b.

Wiadomości udzielane nam przez różne osoby z różnych stron, przypomniały mi w dniu dzisiejszym, że mam obowiązek udzielić je o naszéj okolicy.—Po doczekaniu się pożądanéj wiosny, w początkach dość obiecującéj, ciągły deszcz nie pozwala uprawiać zwilgotniałéj ziemi; bardzo mało kto zaczął siać, albo nic. Każdy oczekuje z utęsknieniem pogody, i wyschnięcia gruntów, nietylko dolistych ale i po w zgórkach; w glebie bielicowatéj w żaden sposób orać nie można; to daje powód do mniemania, że późniéj nastąpi susza, inni zaś utrzymują że będzie mokro; zawsze pewniejsza susza a jeżeli nie umiarkowane lato,

to jedni zgadną. Siew jary ogromnie spóźniony, pociągnie za sobą następstwo dalszéj roboty gospodarskiéj tém bardziéj, że brak ogólny rąk do roli pokazuje się. Owies tak zwany Rychlik czyli skołcyrzany będzie poszukiwanym.

Brak paszy u nas tak mocno się nie pokazał, jak z innych stron wiadomości dochodzą, przyczyną tego wczesne obejrzenie się gospodarzy i wzięcie się do rznięcia sieczki.

Co do ceny zboża u nas w Tykocińskim: Pszenicy korzec po rs. 5, żyta rs. 4 kop. 20, grochu rs. 4 kop. 80, jęczmienia rs. 3 kop. 60 owsa rs. 2 k. 40, kartofli korzec rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 35. Okowity 10 próby Magiera 60 k. gar. Wątpić należy czy będzie drożéj, bo chociaż z zapasami nikt się nie pochwali dawnemi to ogólny brak pieniędzy, i dla tego to inwentarzy cena nie podwyższyła się, każdy potrzebujący kupić zboża, musi uprzedawać inwentarza.

Błoto po gościńcach nawet porządniejszych ogromne, a szczególniéj po dołach; nie jeden podróżny nie znający miejscowości, musiał wzywać pomocy dla wydobycia z błota koni i wozu, a nie jeden i konie potopił, jeżeli wieś odległa i prędko ratunku niebyło.

Co do oziminy pokazuje się obiecująca, bo jarzyna z powodu spóźnienia, kto wie jaka będzie, jeżeli późniéj nastąpi susza.

Smugi jeżeli będą wcześnie zatknięte spodziewać się należy obfitego zbioru siana. Inwentarze są w tym roku słabe, u nas i w kilku miejscach znaczny ich był ubytek. Bydło na wewnętrzną słabość a owce na ospę upadały. Konie i świnie nikomu się w tym roku nie wiodą.

Ludzie w naszéj okolicy w ogólności słabują na katarowe gorączki i febry, ale przy ratunku przychodzą do zdrowia.

W tych dniach, to jest około 15, ogromnie się oziębiło po raptownem cieple. Siew owsa tak zwanego marcaku i grochu rozpoczynać myślimy, bo już doły zaczynają obsiąkać a po wzgórkach zaledwie orać można. *P. W.*

Donoszą nam z powiatu Radzyńskiego pod dniem 21 maja: Wody, które nasze pola zalewały trochę poopadały; wszelako musimy ciągle tylko wybierać miejsca do uprawy, są bowiem place gdzie z sochą a nawet konno pokazać się niepodobna. Jeżeli wiatry obwieją nieco rolę, to codzienne niemal deszcze niepozwalają ani siać ani bronować. Słyszałem od gospodarzy włościańskich, że w wielu miejscach ogrodów zupełnie obsiewać nie będą. Teraz już wielki niedostatek pomiędzy ludźmi i bieda; ceny zboża są jak na nasze strony niezmierne, a nawet dostać go trudno.

Pszenica od rs. 4 k. 50 do rs. 4 k. 80; korzec żyto dochodzi do rs. 3 kop. 60; jęczmień do rs. 3, ale go niema; owies od rs. 2 k. 40 do rs. 2 kop. 70; groch od rs. 4 kop. 50 do rs. 5; kartofle około półtora rubla sr. korzec, Okowita stoi na 57½ k. i dochodzi do 60 k. garniec.

W przecięciu mało kto w tęższych a tém samém niższych położeniach pochwalić się może, aby stał wyżéj jak w połowie zasiewów, a zatém niezmiernie jesteśmy opóźnieni. Zimna ciągłe nam wiele szkodzą; temperatura w południe bywa na 7 stopni w przecięciu.

Inwentarze niezmiernie są biedne, bo zapasy zimowe, nawet słomy zużyte, a w polu mało jeszcze może się pożywić bydło; owce ukradkiem tylko wypędzać można.

Robiono tu próby sadzenia kartofli na popiele; doniesiemy o rezultatach. Pędraków niezmierna ilość wyoruje się z ziemi; chrabąszcze zaczęły się w wielkich massach pokazywać, lecz teraźniejsze zimna zaszkodziły im i nie widać ich wcale. Kwiat na drzewach owocowych zaledwie się rozwija, wszelako pokazuje na znaczną ilość śliwek, mniéj gruszek a najmniéj jabłek i wisien. W ogrodach rozsady flance rzadkie, bo słońca niemasz. Grochy pożółkły. Ruchu handlowego niemasz, bo mało kto w tych stronach ma jakie produkta; jarmarki nawet ostatnie bardzo liche były; na konie kupców niebyło w Wisznicach a zresztą deszcz ulewny przeszkadzał. Woły były w średnich cenach. Rzeczą godną zastanowienia jest, że drzewa twarde dotąd zaledwie mają pączki nabrzmiałe, a trawy zaledwie się na parę cali ruszyły.

Gdańsk 19 maja. I pisma publiczne i handlowe korrespondencye donoszą o deszczach, burzach i zimnach panujących w Anglii; w dniu 9 maja termometr zniżył się w Londynie o 2° poniżéj zera. Wegetacya cofnięta; ozimina w wielu miejscach zaczyna zmieniać farbę, a zasiewy nawet roślin pastewnych są utrudnione jeżeli nie przerwane. Pomimo jednak tak anormalnego stanu rzeczy, targi londyńskie z powodu wielkich dowozów, oraz znacznéj liczby okrętów z morza Czarnego i Sródziemnego płynących, zamknęły się ze zniżeniem 1 do 2 sz. na krajową, a 1 szyl. na zagraniczną pszenicę.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki,	s. ln. i rzep.
z kraju	3902	2261	—	22386	—	986		—	40
z zagra.	32990	14596	—	24880	—	4549		—	4831

Mąki z kraju cent. 29,502, z zagranicy 21,355.

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne, z bardzo małemi wyjątkami cieszyły się poprawą cen.

We Francyi i Belgii polepszenie zda się być stanowczém, a nawet spekulanci Belgijscy zakupywali w Anglii przybyłe i płynące odeskie ładunki.

Na Gdańskiéj giełdzie w upłynionym tygodniu obrót był większy, i kilka Sandomierskich partyj po dobrych cenach odeszło, lubo kupujący bardzo oględnie postępowali. Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasz. 765, żyta łasztów 36.

Płacono za łaszt pszenicy ze spichrza. za korzec

	Wagi funt. hol.			guld.			r. sr. k.		r. sr. k.
	130	—	132	430	—	480	4 95	do	5 86½
	132/3	—	134	495	—	507½	5 58½	—	5 73
żyta	123	—	125	335	—	345	3 78	—	3 90

Aż do dzisiejszego dnia przy północnym wietrze mieliśmy ciągłe zimna. Dziś czas nieco się ocieplił.

Na 26 berlinkach i 12 galarach przebyło Toruń pszenicy łasztów 728, siemienia lnianego 21. Cynku plat 25,250, kości cent. 2153.

Wysokość wody w Toruniu 10 stóp 3 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 201½, Hamburg 3 m. 45⅛ Amsterdam 102¼. Warszawa 98¼. *Makowski Kendzior et Comp.*

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 8 (20) maja 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO	KOP.
Żyta czetwiert.	6	38		
Pszenicy ditto	8	46½		
Grochu polnego	7	60		
„ cukrowego	9	58		
Fasoli. . . .	9	81		
Gryki. . . .	5	90		
Jęczmienia . .	—	—		
Owsa . . .	4	22½		
Mąki pszen. pr.	11	10		
ordyn. czet.	7	42½		
„ razowéj.	5	65½		
grycz. ćw.	6	64		
Kaszy jaglanéj.	13	35		
„ grycz. zw.	11	48½		
„ drobnéj.	21	24½		
„ jęcz. perło.	15	28		
„ „ ordyn	7	84½		
Siana pud.	—	32	—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy pud	—	14½	—	—
Siana fura 1 k.	3	—	5	70
„ „ 2 k.	6	—	8	10
Słomy fura zw.	1	80	2	70
Drzewa sos. s.	8	65		—
Wół dobry.	38	—	66	—
„ średni.	29	—	37	—
„ lichy.	22	—	28	—
Cielę. . .	3	9	—	—
Baran. . .	—	—	—	—
Wieprz dobry.	16	—	29	—
„ średni.	10	—	15	—
„ lichy.	7	—	9	—
Masła pud.	7	5	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czet.	2	99½	—	—
Okowity wiad.	2	94	—	—
Szumówki w.	1	78—	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 353, z różnych miejsc królestwa 336, ogółem wołów sztuk 689, wieprzy 647 cielat 1670; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 599, wieprzy 481 cieląt wszystkie.

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan następującéj 82 Loteryi Klassycznéj, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Loteryi odbywać się będzie w poniżéj wyrażonych terminach jako to:
I. Klassy w dniach 23 i 24 Lipca (4 i 5 sierpnia) 1853 roku— II. Klassy w d. 25 i 26 Sierpnia (6 i 7 Września)—III. Klassy w d. 24 i 25 Września (6 i 7 Października) — IV. Klassy w dniu 23 i 24 Października (4 i 5 Listopada) — Rozpoczęcie V. Klassy od dnia 24 Listopada (6 Grudnia) 1853 aż do ukończenia.—w Warszawie dnia 2 (14) Maja 1853 r.

Radca Stanu, Naczelnik Urzędu, *S. Werner.*
Sekretarz *K. Treu.*

PLAN

Do 82éj Loteryi Klassycznéj Królestwa Polskiego
na 5 Klass podzielonéj
z 23,500 Numerów składającéj się, w któréj jest:
10,500 Losów wygrywających i 4,000 Losów bezpłatnych.

STAWKA { *Na ⅕ część Losu przez wszystkie 5 Klass Rub. sr. 6*
Na ½ 15
Na cały Los . . . . 30 }

1sza KLASSA R. sr. 3
Ciągnienie d. 23 i 24 Lipca / 4 i 5 sierpnia 1853

1	Główna wygrana	Rs.	6,000
1	,, ,,	.	3 000
1	,, ,,	.	2,000
1	,, ,,	.	1.500
1	,, ,,	.	1,000
2	Wygr. po rs.	500	1,000
3	,, ,,	300	900
5	,, ,,	200	1,000
10	,, ,,	100	1,000
25	,, ,,	50	1,250
50	,, ,,	30	1,500
150	,, ,,	20	3 000
1000	,, ,,	10	10 000
1250	Wygranych	Rs.	33,150
1000	Losów bezpłatnych do 2éj Klassy z procent. i wpisem	Rs.	9,820
	Razem	Rs.	42,970

2ga KLASSA Rub. sr. 5 kop 50
Ciągnienie dnia 25 i 26 Sierpnia / 6 i 7 Września 1853

1	Główna wygrana	Rs.	6,000
1	,, ,,	,,	2 500
1	,, ,,	,,	2,000
1	,, ,,	,,	1,200
1	,, ,,	,,	1,000
2	Wygr. po rs. 500	,,	1,000
3	,, ,, 300	,,	900
5	,, ,, 200	,,	1.000
10	,, ,, 100	,,	1,000
25	,, ,, 50	,,	1,250
50	,, ,, 30	,,	1,500
150	,, ,, 25	,,	3,750
1000	,, ,, 15	,,	15 000
1250	Wygranych	Rs.	38,100
1000	Losów bezpłat. do 3éj Klassy z procentem i wpisem	Rs.	17.250
	Razem	Rs	55 350

3cia KLASSA Rs 6 kop. 50.
Ciągnienie d. 24 i 25 Września / 6 i 7 Październ. 1853

1	Główna wygrana	Rs.	5 000
1	,, ,,	,,	2.500
1	,, ,,	,,	1.000
2	Wygr. po rs. 500	,,	1,000
4	,, ,, 200	,,	800
6	,, ,, 120	,,	720
10	,, ,, 100	,,	1,000
25	,, ,, 50	,,	1,250
50	,, ,, 40	,,	2 000
150	,, ,, 30	,,	4.500
1000	,, ,, 20	,,	20.000
1250	Wygranych	Rs.	39,770
1000	Losów bezpłat. do 4éj Klassy z procentem i wpisem	Rs.	25.800
	Razem	Rs.	65,570

4ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50
Ciągnienie d. 23 i 24 Paździer. / 4 i 5 Listopada 1853 r.

1	Główna wygrana	Rs.	5,000
1	,, ,,	,,	2.000
1	,, ,,	,,	1,000
2	Wygr. po rs. 500	,,	1,000
4	,, ,, 200	,,	800
6	,, ,, 120	,,	720
10	,, ,, 100	,,	1,000
24	,, ,, 60	,,	1,440
51	,, ,, 50	,,	2 550
150	,, ,, 40	,,	6,000
1000	,, ,, 25	,,	25 000
1250	Wygranych	Rs.	46,510
1000	Losów bezpłat. do 5éj Klassy z procentem i wpisem	Rs.	34,350
	Razem	Rs.	80,860

5ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 24 Listopada / 6 Grudnia 1853 roku.

1	**Wielki Los**		**Rs.**	**50,000**
1	**Wielka wygr.**		..	**30,000**
1	,, ,,		.	**20,000**
1	,, ,,		,,	**15,000**
1	,, ,,		,,	**10,000**
1	,, ,,		,,	5.000
1	,, ,,		,,	3,000
1	,, ,,		,,	2,500
2	Wygranych po Rs.	2,000	,,	4,000
6	,, ,,	1,000	,,	6,000
12	,, ,,	500	,,	6,000
42	,, ,,	250	,,	10,500
100	,, ,,	100	,,	10,000
330	,, ,,	50	,,	16,500
5000	,, ,,	36	,,	180,000
5500	Wygranych		Rs.	368,500

BILLANS.

DOCHÓD.		ROZCHÓD.	
23,500 Losów do 1 kl. po rs. 3	70,500	1,250 Wygranych 1 klassy rs.	42,970
22,250 Losów do 2 kl. po rs. 5½	122,375	1,250 Wygranych 2 klassy rs.	55,350
21,000 Losów do 3 kl. po rs. 6½	136,500	1,250 Wygranych 3 klassy rs.	65,570
19,750 Losów do 4 kl. po rs. 7½	148,125	1,250 Wygranych 4 klassy rs.	80,860
18,500 Losów do 5 kl. po rs. 7½	138,750	5,500 Wygranych 5 klassy rs.	368,500
		10,500 Wygr. rs.	613,250
		Dla Ubogich rs.	3,000
W ogóle rs.	616,250	W ogóle rs.	616,250

W Drukarni Gazety Warszawskiéj —Wolno drukować.—W Warszawie dnia 12 (24) maja 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.